Nr 72b. Dnia 13 marca. Sobota. Dnia 1 (13) marca 1886 r

PRENUMERATA *Kurjera warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem): Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.
Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.
Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

— Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów na prowincji dołączają się listy zwrotne.

— W dniu jutrzejszym z powodu uroczystości św. Jana Bożego odbędzie się odpust w kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej, gdzie chór pod kierunkiem J. Rosłońskiego wykona podczas wotywy o godzinie 10-ej zrana mszę kompozycji Studzińskiego, w czasie zaś sumy mszę Vogta.

— Jutrzejsza niedziela ma nazwę „wstępnej" (quadragesima), 40-dniowa, jako zaczynająca post, trwać mający dni 40.

— Nabożeństwa pasyjne odbędą się jutro, jak również w każdą niedzielę wielkiego postu, w następujących kościołach: św. Krzyża, gdzie kazanie wypowie ks. Zygmunt hr. Łubieński, wikarjusz miejscowy; św. Aleksandra, Wszystkich Świętych, Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), gdzie słowo Boże wygłosi ks. Czajkowski, wikarjusz miejscowy; św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, N. Panny Marji na Nowem-Mieście, św. Antoniego (po-reformackim), gdzie kazanie mieć będzie ks. Wiśniewski, wikarjusz tamtejszy; św. Trójcy (po-trynitarskim), Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, św. Barbary na Koszykach, N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim), św. Marcina (po-augustjańskim), św. Kazimierza na Tamce, w szpitalu Dzieciątka Jezus, w kaplicy Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu, N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, św. Karola Boromeusza na cmentarzu powązkowskim i św. Ducha (po-paulińskim) w języku niemieckim, gdzie kazanie w tymże języku wypowie ks. Zygmunt Chełmicki, rektor miejscowy, w każdy zaś poniedziałek nabożeństwo pasyjne w tymże kościele odprawiane będzie w języku polskim.

Przegląd polityczny.

Na dziś już zapowiadają zebranie się w Konstantynopolu konferencji ambasadorów. Pierwotnie miała ona zgromadzić się tylko dla tymczasowego zaprotokułowania do archiwów międzynarodowych umowy turecko-bułgarskiej; według dzisiejszych informacyj naszych, zdecydowały się gabinety nadać jej uchwałom charakter donioślejszy i trwalszy. Tu i owdzie zapytano siebie: po co zbierać się ma po czterech miesiącach w Berlinie lub Wiedniu nowa konferencja europejska, skoro dziś już zatwierdzić można stanowczo i nieodwołalnie umowę, zmienioną przez W. Portę wedle życzeń wyrażonych przez Rosję? Na takiej nowej, odrębnej, uroczystej konferencji podniesionoby może znowu tę lub ową drażliwą kwestję, np. terytorjalne wynagrodzenie Grecji itp., a tu widocznie chodzi wszystkim mocarstwom o odroczenie rozwiązania kwestji wschodniej na lepsze czasy.

To, co pisze korespondent petersburski do *Politische Correspondenz*, streszcza niewątpliwie na teraz sytuację.

Powiada on: Traktat pokoju zawarty w Bukareszcie powitany został o tyle z zadowoleniem w kołach dyplomatycznych, że minęło z nim niebezpieczeństwo pożaru na półwyspie bałkańskim. Traktat ten zmusza Grecję do rozbrojenia się i pożegnania na teraz mrzonki, która jej umysł obsiadła, i pozwala dyplomacji zająć się wyłącznie kwestją rumelijską. Ambicja Rosji z ostatnich wypadków na półwyspie wyszła cała i nieuszkodzona; korzyści i prawa przyznane księciu Aleksandrowi, nie zostały przywiązane do jego osoby, co może mieć swoje znaczenie w dalszych fazach kwestji, a *status quo ante* nie był nigdy upragnionym gorąco przez gabinety, ucieczono się doń tylko jako do *malum necessarium* dla przeszkodzenia grożącemu rozlewowi krwi. W długotrwałość wytworzonego obecnie na półwyspie bałkańskim porządku rzeczy nikt nie wierzy; uzyskano wszakże drogocenną pauzę, celem dalszego szukania środków wytworzenia równowagi pomiędzy rozbudzonemi aspiracjami ludów bałkańskich. Aspiracyj tych nie zażegnano ani nie zaspokojono; wszyscy wiedzą że objawią się one w swoim czasie. Puszczona w świat przez gazetę turecką *Tarik* egzotyczna idea wytworzenia konfederacji ludów bałkańskich pod zwierzchnictwem Turcji nie może być braną na serjo wobec interesów Rosji i Austrji, wobec stosunku zresztą, jaki zachodzi pomiędzy islamem a chrystjanizmem.

Nie tak źle, jak donoszono, stoją przecież widoki biskupa Koppa i jego poprawek, wnoszonych imieniem Watykanu, do ustawy kościelno-politycznej, która jest przedmiotem obrad komisji pruskiej izby panów. Ks. Bismark, który na ostatnim obiedzie, wydanym dla członków parlamentu, szeroko rozwodził się przed pralatem fuldajskim nad mądrością Leona XIII-go, przyjął podobno wiele uwag i zastrzeżeń kurji rzymskiej i nie należy do nieprawdopodobieństw, że w drugiem czytaniu projektu w komisji, które onegdaj miało się rozpocząć, minister Gossler zechce wspólnie z biskupem Koppem przekonywać komisję o pożyteczności poprawek, wnoszonych przez połurzędowego pełnomocnika Watykanu. Tak wygodną pozycję „dobrego przyjaciela" zdobył sobie biskup Kopp poświęceniem polaków. Tej taktyki nie przyjęło wszakże centrum katolickie, jak widać z ostatnich oświadczeń posła Windthorsta w parlamencie—i oto jest ciemny punkt sprawy...

Ks. Bismark poniósł znowu jedną z tych dotkliwych porażek, których pamięć nie wygładza się w umyśle na zawsze. Komisja parlamentu 20 tu głosami przeciwko 5-ciu odrzuciła monopol wódczany, ostatnie *Liebeskind* kanclerza. Prorokują w Berlinie, że kozłem ofiarnym, poświęconym na ołtarzu zabitego monopolu, będzie tym razem z kolei mini-

PRZYSIWEK.

SZKIC Z NATURY.

Od lat najmłodszych, jak go zapamiętam, był już starcem i do ostatniej chwili nie zmienił się wcale.

Na imię było mu Wojciech, przezwisko nosił Przysiwek.

Rosły, barczysty, o małej stosunkowo, okrągłej, na szerokich ramionach osadzonej głowie. Drobne niebieskie oczy krzaczyste brwi osłaniały. Szerokie mięsiste wargi i krótko strzyżone wąsy dopełniały obrazu.

Wybitnie wśród twarzy rozsiadł się nos. Zaczynał się on pod czołem, niby nos; środkiem zapadał się niby dół; wybiegał zaś końcem, niby pomidor. Po każdym kieliszku „gorzałeczki" ciemniał stopniowo, a po pewnej, stale określonej ilości trunku sterczał niby śliwka między dwoma pomidorami, które to ostatnie czerwieniły się wtedy na krwią nabiegłych policzkach.

Kiedy i gdzie się rodził, nikt nie pamiętał. Różne były wersje. On sam historję swoją rozpoczynał od rewolucji, pozując na weterana, a co się przedtem działo, milczeniem osłaniał. Podobno rodzice jego mieszkali gdzieś na komornem, przysiewując się do chłopskich polotek za odrobkiem. Ztąd poszła nazwa Przysiwek.

Wojciech nasz jednak zupełnie odmienne prowadził życie. Wiedziano o nim, że mniej więcej w początkach XIX-go wieku stajennym był chłopakiem u mego dziadka. Następnie podczas rewolucji, jak sam twierdził, walczył z panem w szeregach, jak twierdzono zaś o nim, luzakiem był tylko i nigdy prochu nie wąchał. Jakoż do samej śmierci nie opuszczał go wyraźny bardzo wstręt do wszelkiej eksplodującej materji. Ostateczności się schodzą, nic prawdziwszego i w osobie Przysiwka zeszli się razem tchórz i weteran. A tchórz nielada; nawet na polowaniu strzelby do ręki nie brał!

— Dosyć ja się napsuł prochu w „rewolucję", żebym go miał jeszcze psuć na zające. Ho! ho! tam to się strzelało—mawiał groźnie strzępiąc wąsy i... uciekał, kryjąc się po kątach, by go do strzału nie zmuszono.

Właściwie zajęcia nie miał żadnego, choć miał ich bez liku; zależało to bowiem wyłącznie od humoru Wojciecha, czy chciał się czem zająć lub nie. Psy tylko dworskie pielęgnował z dziwną pieczołowitością, to też zawsze psami był otoczony. Na krok go nie opuszczały, co niemałego nabawiało go kłopotu. Wymykając się bowiem chyłkiem do karczmy, tak żeby się o tem nie dowiedziała babka, której bał się jak prochu, psi ród często go obecnością swoją zdradzał. Rozpędzał je wtedy, ale daremnie, jak księżyc w koło ziemi, tak one wirowały dokoła Przysiwka, włócząc się za nim, niby ichneumony przed krokodylem.

Za to z powrotem, nabrawszy rezonu, czując w sobie kilka kieliszków „siwuchy", odrzucał na bok wszelaką hipokryzję i udawanie. Szedł zataczając się wspaniale. Przy nim charty Pogoń i Lotka, gończe Szumlas i Śpiewka, wreszcie podwórzowe Twój i Moja, z dokładnością cienia reprodukowały wykrętasy kończyn Wojciecha i tak w zygzak całe towarzystwo zdążało do „komórki".

„Komórka" były to Łazienki, Aranjuez, Sanssouci Przysiwka; jednem słowem, letnia jego rezydencja. Stanowiły ją dwie izdebki ciemne, bez okien, z desek przybudowane do oficyny, całe w dzikiem winie ukryte.

W pierwszej izdebce dokoła na kołkach w ścianę wbitych osadzone półki dźwigały na sobie istne muzeum najróżnorodniejszych przedmiotów. Dobytek Wojciecha! Czego tam nie było?! Stare brzytwy, dratwy, pęki szewckiej smoły, legjon przeróżnych noży i nożyków, kawałki połamanych nożyczek, potłuczonych garnków, młotki, obcążki, piłki, dłutka i tak bez końca. Środkiem stał na trzech nogach niby miska wydrążony stołek, jakich szewcy używają przy robocie. Audjencjonalna to sala Przysiwka. Tu na trójnogu siedząc, licznym interesantom dawał posłuchania, przyjmując lub odrzucając ich prośby.

W drugiej komnacie tapczan, na którym po każdej libacji wysypiał się dokładnie, chrapiąc tak, że go na wiorstę słychać było. I tu półki dokoła, a na nich bielizna, przyodziewek, parę bochenków chleba, flaszka z „siwuchą", kilka par butów i trzewików, przyniesionych do naprawy ze wsi, to jest większą wartość przedstawiające przedmioty.

Przysiwek był bowiem jeneralnym golibrodą, szewcem, obdzieraczem skór ze wszystkiego co dobrowolnie, czy też przymusowo w oborach lub kuchni dworskiej traciło życie, rymarzem, stolarzem, tapicerem itd. itd. Prócz tych zajęć, z lubością obracał na rożnie wszelakie pieczenie, często oblizując palce, a mnie i braciom moim Stefkowi i Józiowi wyciągał systematycznie każdą zbłąkaną dziesiątkę, ofiarując wzamian łuki, strzały, klatki i sidła na ptaki.

Na zasadzie więc „totumfacji" właściciela, komórka wiecznie otoczona była wzywającymi go o różne dowody talentów, których nie szczędził, ale tylko do pewnego czasu. Raz zniecierpliwiony natarczywością interesantów, opuszczał komórkę bez ceremonji i głuchy na wszelkie prośby wędrował do karczmy, jeżeli było za co, a jak nie, to do pobliskiego lasku, gdzie różnych materjałów budowlanych zbierał moc wielką.

Powracał dźwigając całe góry kijów, kijków, prętów i pręcików!

Stary był bezsprzecznie kawałkiem filozofa-obserwatora; znał ludzką naturę i umiał z jej słabostek korzystać.

Ileż to nocy bezsennych strawiłem, marząc o owych prętach i pręcikach z „Obórek" znoszonych! A miał do tego jakiś dar szczególny! Ja sam nigdy nie umiałem równie prostych, długich, giętkich i z ta-

ster skarbu Scholz. Zwykle dotąd składano w Prusiech w jednej trumnie z upadłym projektem rządowym zwłoki jednego ministra. Obecnie ks. Bismark podniesie zapewne projekt podwyższenia podatku konsumcyjnego od napojów gorących.

P. Pichon zamierza istotnie postawić we francuskiej izbie deputowanych wniosek wybrania ankiety, która zbadaćby miała agitacje pretendentów, wymierzone przeciw bytowi rzeczypospolitej i przygotowujące grunt pod restauracyę monarchji lipcowej. Podobno p. Pichon posiada w rękach dokumenta dowodzące, jak wielkie sumy wyłożył hr. Paryża na cele wyborcze podczas ostatniej kampanji, co więcej, dowiedział się on, że przyszły „król" Francji posłał 45,000 fr. wsparcia dla strejkujących robotników w Ardennach i że stronnictwo orleańskie posiada formalny gabinet, tudzież ajentów swoich, rozsianych gęsto po całym kraju.

Wnioskodawca zamierza domagać się przesłuchania przez ankietę ministra spraw wewnętrznych, prefekta policji i prefekta departamentu Indre et Loire, którzy dokładnie powiadomieni być mają o tych nurtowaniach. Wątpimy, czy rząd zgodzi się na projektowaną ankietę: organ p. Brissona, *Siècle*, zauważył, że takowa nie odkryłaby nic takiego, coby powszechnie nie było znanem. Prawdziwość informacyj p. Pichona potwierdził były minister spraw wewnętrznych, p. Allain Targé.

Rozwiązanie kortezów hiszpańskich okazało się koniecznem, ponieważ gabinet obecny p. Sagasty jest liberalnym, a większość kortezów, wybranych za rządów p. Canovasa del Castillo, zachowawczą. Podobna sprzeczność barw politycznych niemożliwą jest w państwie, rządzonem konstytucyjnie.

Br. Z.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. D.*—Ofiary nie otrzymaliśmy. Z milczenia naszego usprawiedliwić się możemy tylko listownie po otrzymaniu bliższego adresu.

— *Pani Aurelji P.*—Bliższe szczegóły dotąd nam niewiadome, ogłoszone zostaną, gdy zatwierdzony zapis wejdzie w wykonanie.

— *Werxenie.*—Zamiłowanie w kwiatach jest upodobaniem niewinnem, które każdej płci i każdemu wiekowi przystoi, a nikogo ośmieszać nie może. Dziwimy się, że znalazł się ktoś, co mógł w tem upatrzeć śmieszność.

— *X. Y. Z.* — Dr. Teresa Ciszkiewiczowa, Chmielna 18, i dr. Anna Tomaszewicz-Dobrska, Królewska 10.

— *Panu D. J.* — Dr. Kadler, Nowy-Świat 17; dr. Watraszewski, Książęca 2; dr. Rucker, Wierzbowa 4; dr. Diehl, Nowo-Zielna 50.

— *Panu G.*—Członkiem kasy stowarzyszenia emerytów może pan zostać zaraz, złożywszy wkładu rs. 5, ale pożyczka udzieloną być może na mocy ustawy dopiero po przyznaniu emerytury. Wyjątek mógłby nastąpić tylko w takim razie, gdyby kasa miała zawiele pieniędzy, gdyby pan przedstawił poręczyciela, dającego rzeczywistą gwarancję oddania i gdyby cały zarząd zgodził się na to, jako na ustępstwo od ustawy.

— *Panu S. B., stud. uniw.*—Indywiduum, o którem pan pisze, jest tem samem, przed którem ostrzegaliśmy. Pociągnięcie do odpowiedzialności wyzyskiwacza mogłoby nastąpić tylko z czyjejś inicjatywy, a tej my brać nie możemy.

— *Autorowi artykułu „Jeszcze w kwestji pożyczki".* Zamiast traktować kwestję dotyka pan osoby, nie kładąc nawet swojego podpisu. Przytacza pan przytem wyrażenia, które w artykule nie istniały i myli się pan w obliczeniach cyfrowych. Sądzimy, że to dosyć powodów do nieumieszczenia artykułu.

— *Panu Ant. B.*—Kilkowierszowe ogłoszenie w naszem piśmie o zamiarze sprzedaży hurtownej lub częściowej większemi partjami 100 pudów sera litewskiego doprowadzi pana do celu, bo nastręczy większą liczbę nabywców. Moglibyśmy wskazać firmę, ale czyż możemy zaręczyć, że traktując tylko z jednym odbiorcą będzie można sprzedać najkorzystniej?

— *Panu Juszczykowi, starszemu zgromadzenia krawców.*—Wiadomość o wyjeździe do Lipska na jubileusz cechu krawieckiego dwóch członków tutejszego zgromadzenia wyjęliśmy z *Echa* berlińskiego. Z chęcią zapisujemy, że wieść ta była bezzasadną.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Odpowiadaliśmy już raz komuś, że nie chcemy być jako owa dewotka z ballady Odyńca, która się spowiadała z grzechów cudzych. Reklamację o gatunek papieru niech sz. pan zaniesie do tego pisma, które pana pod tym względem nie zadawalnia.

— *Panu inżenierowi A. C.*—Wyższość niewątpliwa, ale w porównania wdawać się nie możemy, aby niepotrzebnych drażliwości nie poruszać.

— *Panu Adamowi J., medykowi.*—Może pan będzie łaskaw zobaczyć się każdodziennie między 2-gą a 3-cią z zastępcą redaktora.

— *Prenumeratorowi od lat 26-iu.*—Trudne nam pan daje pytanie. Ogólną jest zasadą, że im procent większy tem mniejsza pewność kapitału, a przynajmniej punktualnej wypłaty procentu. Ponieważ idzie o dochód, może pan umieścić w listach zastawnych miejskich warszawskich, łódzkich lub lubelskich, gdy się pojawią. Procent dość skromny a kapitał pewny i papiery nie podlegają znacznym nagłym zniżkom, które zresztą, gdy idzie tylko o użytkowanie procentu, można przeczekać. Dając na hypotekę można dostać najwyżej 7 prc., ale trzeba umieszczać w pierwszej połowie wartości dóbr lub budynku, a w razie niepunktualnej wypłaty procentu trzeba albo cierpliwości, albo przykrych dochodzeń sądowych. Może *Gazeta losowań* udzieliłaby panu jakiej korzystniejszej porady.

— *Panu Wł. D.* — Nigdy skrupulatniej jak teraz przepisy o kagańcach dla psów nie były przestrzegane. Jeżeli panu jeszcze tego zamało, to my w domaganiu się większej surowości sekundować nie możemy, zwłaszcza, iż z większością uczonych, którzy naukowo badali kwestję, jesteśmy przekonani o szkodliwości kagańców.

— *Panu J. W. z godłem Minerwy.*— Nazwanie znajomej pana „kuleczką" nie jest wprawdzie obrazą, ale jest rodzajem poufałości, do której trzeba być uprawnionym. Jeżeli pan nie zostawał w tym stopniu zażyłości, któryby na podobny niewinny żart pozwalał, to uraza była uzasadnioną. Sądzimy jednak, że urażona wobec tłumaczenia się i szczerych przeprosin pańskich, a tembardziej wobec skruchy i przyznania się do winy przed nami, grzech nieostrożnego wyrażenia się przebaczyć winna, gdyż trwanie w gniewie nie przystoi istotom, które zawsze mają w sobie coś anielskiego i które za to uwielbiamy wszyscy.

— *Panu Romualdowi B. w Krasnymstawie.*—Z trzech listów pańskich doszły nas tylko dwa, a mianowicie drugi z uzupełnieniem nekrologu i trzeci z gorzkiemi wymówkami, że nekrolog nie został umieszczony; pierwszy widocznie zaginął. Co do wymówek, nie bierzemy ich do serca, bo czyżby pan mógł się tak przywiązać do pisma, gdyby ono drukowało tylko rzeczy brukowe, a pomijało sprawy najważniejsze?...

Cześć złudzeniom.

Cześć wam, złudzenia! chociaż łez perłami
I krwi rubinem płacić za was trzeba;
Los—ścisły rachmistrz—oblicza się z nami
I każe światu zwracać dary nieba.

A takim darem jest każde złudzenie,
Co duszy skrzydła zapału przypina,
Aby leciała do światła przez cienie,
Gdzie ideału i piękna kraina.

I cóż, że śmiałka spotka los Ikara!
Póki szybował czuł się równym Bogu;
Jego nagrodą—ta chwilowa wiara:
Lepiej spaść z wyżyn, niż gnuśnieć w barłogu.

Kto nie zapłakał nigdy łzą zawodu,
Ten stłumił w sobie boskości zarzewie;
W głowie ma próżnię, w piersi kawał lodu;
Co marzyć, pragnąć i co kochać nie wie.

Więc nie narzekaj, póki losu ręka
Jeszcze ci jakieś złudzenie zostawi,
Tylko pamiętaj, że ta bańka pęka,
I że gdy peknie—duszę ci zakrwawi.

I to pamiętaj, że z takiemi piętny
Śmielej w wieczności możesz wstąpić bramy,
Bo tam z rąk Boga weźmiesz płaszcz odświętny,
Abyś nim okrył te zaszczytne plamy.

Hajota.

---

kiemi dwoma na końcu listkami, niby trzaskawka u szpicruty, wynaleść... Cóż tu dopiero mówić o gontach na łuki, trzcinie na strzały!... Nie... doprawdy, jakkolwiek i dziś zgodziłbym się chętnie na tę rolę, to przecież gdybym był nababem, nie przydałoby mi się to tak, jak wtedy!

Ileż to razy wymykałem się z pod czujnej opieki pani Granier lub jej podobnej, by z bijącem sercem, bez tchu prawie, z wybiegającemi z oprawy oczyma zajrzeć do komórki!

Tam na jednej z półek leży bryła smoły, którą smarował dratwy a nam do strzał lepił główki, by ciężar miały odpowiedni. Smoło! smoło!... żeś ty się nie stopiła pod żarem źrenic moich!...

Albo tam w kącie łuk stoi nowy, naciągnięty; przy nim strzała jak toczona! Tylko ująć go w ręce!... W oczach moich wart był miljon... dwa... trzy miljony!... Co ja mówię!... Żeby tak można djabłu duszę zapisać!...

To znowu na kołku wisi bat. Biczysko wspaniałe!... Trzaskawka z białego włosia!... Długi niebetycznie, a jak piekło wylany smołą!...

Słowa przemówić nie mogłem, inaczej wolałbym:

— Wojciechu, utnij rękę a daj bat!... Mało powiadasz?... pal nogę!...

Wyciągnąłem rękę z niemym wyrazem prośby.

— Nie mogę paniczu, bo ten bat jest dla panicza Stefka.

Struchlałem... Tak, to pewnie dla niego!... Przed paru dniami obchodziliśmy jego imieniny, wypijając kocieł czekolady, a od babki i ojca dostał pewne kwantum dziesiątek. Tak!... zamówił bat cichaczem, żeby nas olśnić! Co tu robić?

Biegnę do Stefka, ale on twierdzi, że o żadnym bacie nic nie wie.

Wracam do komórki.

— Wojciechu, Stefek powiada, że on nie zamawiał bata.

— Tak, tak, paniczu, bodajże cię, na śmierć zapomniałem... Pomyliłem się, to dla panicza Józia. Szukam Józia... znajduję.

— Józiu, czy to dla ciebie ten bat u Przysiwka?...

— U Pzysiwta? Jaty bat? Potaz mi do?...

Ale mnie już nie było. Domyśliłem się prawdy... Wojciech potrzebował dyski i to nagle; dawał mi to do zrozumienia. Trzeba się śpieszyć... Konkurencja... Uwaga braci była rozbudzoną, a Stefek był miljonerem... Jedyna rada w prośby uderzyć do babki...

— Babciu, już będę cały tydzień po francusku mówił... Ani jednego słowa nie powiem po polsku, ale niech mi babcia da dziesiątkę... Moja złota babciu!...

— A tobie na co dziesiątkę?

Zadyszany powtarzam:

— Bat... Przysiwek... na kołku... bardzo długi... Komórka... Ani jednego słowa nie powiem po polsku!...

Dostaję dziesiątkę.

— *Merci, bonne maman* — wywiązując się z przyrzeczenia.

Po raz wtóry wyciągam rękę w kierunku bata, ale tym razem w palcach błyszczy dziesiątka! Przysiwek zrozumiał!... metal chowa, a ja... na pół omdlały, niby kochanek wobec przedmiotu pierwszej swej miłości, oburącz do serca przyciskam biczysko!

Chwilę potem, jak opętany, wywijam batem, strasze zadając razy atmosferze, a w osłupieniu Stefek i Józio wytrzeszczają na mnie oczy.

Tym sposobem ja i bracia moi byliśmy niewyczerpanem źródłem dysek, które Wojciech skwapliwie przetapiał na „siwuchę". Pensji bowiem stałej nie brał żadnej. Do rąk pieniędzy niepodobna było mu dawać; przepić był w stanie miljony, a strój chyba figowym zastąpić listkiem, co przedstawiało niemało trudności, choćby ze względu na klimat nasz, tak dla niego, jak i dla listka!

Oprócz podatku wybieranego od nas, czerpał Przysiwek dochody z łatania obuwia i golenia fizjognomij miejscowych gospodarzy.

Ostatni ten fach traktował szeroko, co niedziela podczas wypłaty robotnika we dworze. Co niedziela w godzinach przedpołudniowych zbierało się przed komórką całe grono objektów, mających na przymuszoną wolę, kosztem nielitościwego drapania, jak szczotki obrosłym policzkom, połysk nadać i gładkość atłasu. Gdy się już spora gromadka ofiar zebrała, wychodził z komórki poważnie Wojciech, niosąc w jednem ręku czerep jakiegoś wspaniałego wazonu pełen mydlin, w którym jak góra sterczał stary kolosalnych rozmiarów pędzel, używany poprzednio do bielenia ścian—w drugiem imitację brzytwy i osełkę. Na ramieniu wisiał ręcznik biały jak sam „Lucyper".

Rozpoczynała się operacja, *sub Jove*, stojąco! Przysiwek, nie zważając na siedliska zmysłów, jednym zamachem zmieniał twarz w bryłę mydlanej piany. Operowany dusił się i krztusił, usiłując jaknajmniej zjeść lub wypić mydła, bo o zupełnej wstrzemięźliwości mowy tu być nie mogło a tymczasem operator, korzystając z odwróconej uwagi, a więc pewnego znieczulenia okazu, skrobał na prawo i lewo, tak że na dziesięć kroków chrzęst brzytwy i trzeszczenie skóry słyszałeś. Z pod białej piany wyłaniały się stopniowo fjoletowe pasy, już zoperowane, u których drobna siatka, iście podziwienia godnych, niesfornie splątanych cięć i ranek, twarzy poważnego gospodarza nadawała pozór tatuowanej barwy Irokeza.

Nic dziwnego, że tydzień cały potem a często i dwa, pamiętał delikwent chwilę spotkania się jego skóry z „jangielską" brzytwą Wojciecha!

Taka przyjemność opłacała się groszem lub kopiejką, stosownie do tego, czy tylko dolna szczęka doznawała jej, czy też i część górnej o swoje dopominały się prawa.

Powyższa manipulacja przynosiła Wojciechowi pewną okrągłą sumkę. To też co niedziela raczył się w szyneczku setnie, cuda o własnej prawiąc waleczności i o „rewolucji", którąby się była, jak

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= W sferach rządowych postanowiono w zasadzie przy otwieraniu szkół specjalnie dla robotników nieletnich w fabrykach, koszta nauki szkolnej i utrzymania inspekcji fabrycznej zaliczać na rachunek ogólnych funduszów kasy państwa. Przytem we wszystkich szkołach, utrzymywanych przez rząd pobieraną będzie od uczniów opłata w ilości 2 rs. rocznie.

= Według okólnika p. ministra wojny, żydzi którzy ukończyli akademję wojenno-medyczną z odznaczeniem, dopuszczani będą do egzaminu konkursowego tylko za uprzedniem każdorazowem pozwoleniem p. ministra.

= Utworzona przy radzie lekarskiej komisja pod prezydencją dra Botkina jednomyślnie postanowiła, iż niezbędnem jest utworzenie głównego zarządu do spraw zdrowotności ludu, w którym winien się koncentrować nadzór sanitarny, sprawowany przez różne instytucje rządowe lokalne. Instytucje podlegałyby zawiadywaniu projektowanego zarządu.

= Do gazety *Nowosti* donoszą o powstaniu nowej sprawy na podobieństwo biłgorajskiej; tym razem urząd rekrucki pinczowski (gub. kielecka) ma stanąć w charakterze oskarżonego. Śledztwo dopiero jest w toku.

= Otwarcie letniego sezonu leczniczego w Ciechocinku zapowiedziano na dzień 20-ty maja.

= Dowiadujemy się, iż na przedstawienie zarządu miejskiego o utworzeniu osobnej posady do badań geologicznych przy budowie kanałów i sporządzenia karty geologicznej m. Warszawy, nastąpiła odmowa władzy zwierzchniej. Powodem odmowy miał być podobno ten motyw, iż jakkolwiek we względzie naukowym badania te mogą mieć ważne znaczenie, to jednak obecnie gdy znaczna część kanałów jest już wykonaną, dalsze studja uważane być mogą za niekompletne, dla magistratu niekonieczne, a utrzymanie na etacie osoby tem zajmującej się uciążliwe dla funduszów na kanalizację wyznaczonych.

= P. Salamoński przyjechał do Warszawy i ostatecznie ukończył układy z p. Wernickim o najem Doliny Szwajcarskiej na cyrk letni. Wedle już zawartej umowy, Salamoński bierze w dzierżawę całą Dolinę na lat pięć. W dolnej jej części żadne zmiany nie zajdą, ani drzewa nie będą wycinane, a koncerta będą się odbywały po dawnemu. Cyrk sam, to jest tylko miejsce na tenże przeznaczone, gdyż budowli żadnych nie będzie, prócz dachu nad areną, będzie się lokował w prawej połaci Doliny, dotykając parkanem obocznego ogrodu, zwanego Nową Szwajcarją. Przedstawienia mają się rozpocząć w maju i trwać całe lato. Uwzględniając nasze kieszenie, p. Salamoński przyrzeka zrobić miejsca tanie, najdroższe ma nie przenosić rubla. Koncerta odbywać się będą niezależnie od cyrku, lecz nabywający bilet do cyrku mają prawo być już i na koncercie. Mają również być przedsięwzięte starania w celu zapewnienia mieszkańcom łatwej komunikacji z Doliną, a głównie powrotu po przedstawieniu. W tych warunkach przybywa warszawiakom na lato przyjemna rozrywka.

= Jutro, o godzinie 1-ej po południu, w sali sesjonalnej tutejszego magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa ratowania tonących.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 8 ej wieczorem, odbędzie się w hotelu francuskim ogólne zebranie szwajcarskiego Towarzystwa dobroczynności w Warszawie.

= We wtorek, d. 16-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu warszawskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami.

= Na przedstawienie p. kuratora okręgu naukowego, magistrat zwolnił mający się odbyć koncert na rzecz uczniów gimnazjalnych, urządzany przez p. Münchhejmera, od wnoszenia dla kasy miejskiej 3% od dochodu z koncertu.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Pilcówna śpiewa dziś partję Cherubina w mozartowskiem „Weselu Figara”.

* Dzisiaj w teatrze Rozmaitości odbędzie się pierwsze przedstawienie komedji p. Walerego Tomaszewicza „Zapóźno”.

Autor jest na polu literatury scenicznej *homo novus*.

* W przyszłą środę wznowioną zostanie na scenie teatru Rozmaitości komedja Wiktoryna Sardou „Ćwiartka papieru”.

* Scena warszawska traktuje z Edwardem Lubowskim o nabycie dwóch jego komedyj konkursowych: „My się kochamy” i „Obsaczony”.

* Panna Justyna Machwicówna udała się w dniu dzisiejszym do Krakowa.

Artystka weźmie tam udział w zapowiedzianym na poniedziałek nadchodzący koncercie na rzecz akademickiego stowarzyszenia „Zdrowie”, a oprócz tego da się słyszeć dwukrotnie z krakowskiej sceny.

* P. Moszkowicz jest ciągle jeszcze niedysponowanym.

Z tego powodu wznowienie wagnerowskiego „Lohengrina” odłożono do przyszłej soboty.

Oprócz pomienionej opery, repertuar przyszłotygodniowy teatru Wielkiego zapowiedzieć ma w poniedziałek „Aidę”, we wtorek „Wesele Figara”, a we czwartek „Fausta”, z gościnnym udziałem panny Franciszki Jelinkówny w partji Małgorzaty.

* Pani Sembrich-Kochańska przybyła w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Na zapowiedziane dwa koncerty artystki, mimo znacznie wyższych cen, wszystkie już niemal bilety rozkupione zostały za pośrednictwem kasy zamówień.

= Bilety na raut św. Wincentego.

Hr. A. P., zajmujący się urządzeniem rautu na dochód instytucji św. Wincentego à Paulo, do przyrządzenia kart wejścia, biletów fantowych a nawet kontramarek zaprosił kilku tutejszych artystów-rysowników.

Wszystkie bilety, przyozdobione rysunkami emblematycznemi lub humorystycznemi, odznaczają się oryginalnością.

Karta wejścia wykonana przez p. Piwnickiego przedstawia scenę charakteryzującą posłannictwo instytucji.

Malarze i rysownicy nadesłali sporą ilość rysunków, które będą reprodukowane na kartach za pomocą fotodruku.

= „Bitwa pod Grunwaldem”.

Z powodu braku miejsca na wystawie zachęty sztuk pięknych, znany obraz Matejki p. t. „Bitwa pod Grunwaldem” zwróconą została właścicielowi.

Ten ostatni, nie mając dla wielkich rozmiarów dzieła odpowiedniego pomieszczenia, zmuszony był takowe nawinąć na wałki i w tym stanie przechować obraz od zniszczenia.

† Wspomnienie pośmiertne.

Znów ubył nam jeden z naszych przedstawicieli naszej magistratury sądowej, ś. p. Hilary **Wożnicki**.

Urodzony w dobrach familijnych pod Płockiem w roku 1810-ym, po ukończeniu szkół wojewódzkich w roku 1818-ym, a następie złożeniu egzaminu wyższego z ósmej klasy specjalnej, w r. 1832-im wszedł do urzędowania.

Drogą powolnych awansów został sędzią trybunału cywilnego w Lublinie, zkąd w r. 1859-ym przeniesiono go do sądu apelacyjnego.

Jako zdolny prawnik, otrzymał delegację na pełnienie obowiązków prezesa trybunału handlowego, poczem w r. 1864-ym wszedł na stanowisko prezesa sądu kryminalnego w Warszawie, od roku 1867-go widziano go na krześle członka senatu.

Jako zwierzchnik, Woźnicki odznaczał się niepospolitą słodyczą, to też podwładni żegnali go ze łzą w oku, gdy opuszczał zwierzchnictwo sądu kryminalnego.

Jako człowiek i urzędnik nieposzlakowany, zmarły należał do wybitnych typów naszej magistratury.

---

zresztą wszyscy wiedzą, nierównie prędzej skończyła, gdyby nie on. Psy dworskie tymczasem, oczekując powrotu do komórki, obsiadały karczmę dokoła, bawiąc się wdzięcznie tępieniem pasorzytów. Wreszcie sążnista postać Przysiwka, rozpromieniona blaskiem gorzałeczki, niby piwonja, wytaczała się na drogę. Psy puszczały co miały w zębach, zwartym szeregiem tłocząc się do bohatera. Wtedy Wojciech stawał, o tyle o ile ustać mógł na miejscu, a groźnie wymachując ręką, wołał:

— Baczność!... Równaj się... Czwórkami naprzód... Marrsz—i... zataczał się, a często nawet bohaterskie kształty odbijał w błocie na drodze!

— Przysiwek znowu wymknął się do karczmy — mawiała babka, słysząc zdala siarczystą komendę dzielnego weterana.

Albo:

— Wojciechu, wyście znowu pijani?!... Że też to nie wstyd wam na stare lata widowisko robić z siebie.

— Ja pijany?... Najukochańsza dziedziczko (w wielkich był atencjach dla babki) ja pijany!... Ja niepijany... Ja smutny... ja bardzo smutny—i rękawem ocierał oczy. — Od czasu, jak wielmożnego dziedzica, starszego pana pochowali, ja wciąż smutny... o ta rewolucja!...

— No, no, idźcie się przespać, a w przyszłości nie smućcie się lepiej.

Poczem Przysiwek komenderując: Baczność... zataczał się dalej w stronę komórki. Dziwnie bo rewolucja podziałała na naszego weterana!

Między innemi zaopatrzyła go na całe życie w potężną dozę lenistwa, robiąc go w oczach własnych bohaterem, czego był najzupełniej pewnym, a nie biorąc już pod uwagę upodobania w kieliszku, któryby mu słodził życie biednej ofiary uczuć patrjotycznych, na punkcie religijnych przekonań w zapamiętale wolnomyślnego zamieniła go farmazona. Mnóstwo odrzucał dogmatów i gdyby dłuższe życie pozwoliło mu dalej iść tą drogą, bo niezawodnie byłby „zheretyciał” do reszty.

Jakie moralne pobudki pchnęły go na bezwyznaniowe tory, tajemnica to niedocieczona! Może go irytowała religja, wytrącająca mu kieliszek z rąk, zalecając w jego miejsce buljon, herbatę, a szczególniej wodę! Boć alfabet był mu hieroglifem, ani więc encyklopedyści, ani filozofja dni naszych nie były owym złym duchem, nakazującym mu między innemi strzedz się spowiedzi, jak ognia. Niemniej przecież wolałby, naśladując Scevolę, w piecześ zamienić nos lub uszy własne, byle nie potrzebował bilansu sumienia swego zdradzać szeptaniem u stóp konfesjonału. Zaiste pies wobec „zimnej”, a djabeł wobec „święconej” wody, nie podwijali z taką gracją ogonka pod siebie, jak nasz Wojciech opuszczał uszy, ile razy proponowano mu przetrzepanie grzesznych pyłków wolnomyślnej duszy weterana!

Na widok miejscowego proboszcza zmykał na lasy i bory, jak lis wykurzony z jamy, zapominając o komórce, klijenteli, karczmie i kieliszku! Po pewnym jednak czasie dobrowolnej banicji, głód i pragnienie budziły w nim tęsknotę za domem i wracał. Atakowano go wtedy ponownie i zmuszono w końcu do poddania się i uległości.

Dzień jego patrona był rocznie owym fatalnym dniem, w którym przełykał porcję spowiedzi, morałów i pokuty.

Rad nierad, choć po długiej i zaciętej walce, zawsze przecież wpływom babki uledz musiał i w dzień św. Wojciecha, wystrojony, wygolony, odmłodniały prawie, szedł do kościoła obiecywać poprawę.

Za owo odstąpienie zasad swych i przekonań dostawał dwa złote i kieliszek dobrej wódki. Zamknąć mu zupełnie drogę do kieliszka, byłoby to zabić go odrazu. Chodziło więc tylko o pewną, względną wstrzemięźliwość, której jednak nie pochwycono nigdy.

Przez długie lata, zdjęty uroczystością chwili, w samym dniu spowiedzi panował nad sobą i dzień cały trzeźwo spędzał, co w oczach jego niemal już stanowiło poprawę.

Aż roku pewnego tak silna opanowała go pokusa, że nie zważając ani na gniew babki, ani na wyrzuty księdza, które go niechybnie czekały, wprost z kościoła, tuż po spowiedzi, wstąpił do karczmy. Pełno tam zastał ludzi, dzień to był bowiem odpustowy. Kazał sobie podać wódki. Jak mówiono, nigdy tak rozmownym nie był i nigdy nie pił na takie rozmiary! Widocznie wyrzuty sumienia zniewalały go do zatopienia tej instytucji oceanem wódki, bo pił niemiłosiernie.

Gromada ciekawych otoczyła go kołem.

Weteran rozprawiał, jak to on tam w pewnej potyczce całą baterję zdobył na przeciwniku; owdzie znowu rozpędził cały pułk kawalerji, niby Samson gromiąc filistynów.

Dawno już nos jego portretem był śliwki; dawno już pomidory na twarzy niezwykłym pociemniały sposobem. Przysiwek wciąż pił, rozprawiając głośno. Zsiniał. Pot kroplisty wystąpił na czoło. Skronie nabrzmiały krwią. Chrapliwy, ciężki oddech tamował mu słowa, a jednak sparty o ścianę z kieliszkiem w ręku śpiewał jeszcze: „Czemużeś się nie ożenił Bartoszu”.

Nagle koło słuchaczów rozwarło się przed nim. Przysiwek krokiem odskoczył od ściany. Kieliszek wypadł mu z ręki. Wyprostował się, niby wódz przed szeregiem, a wskazując niewidzialnego wroga:

— Baczność!...—krzyknął.—Równaj się... Czwórkami naprzód... Marsz!... — i zwalił się z nóg bez życia!

. . . .

Złota! Brylantowa epoko Przysiwka!... Epoko batów, potrzasków i łuków, prysłaś jak kieliszek o ziemię rzucony!...

Marsz... i... posunęliśmy się krokiem **naprzód ku** przyszłości!

Stary był cząstką życia naszego, to **też zmieniło** nam się odtąd życie!!...

Marjan Jasieńczyk.

Kilka lat przed zgonem przebył na południu, doglądając chorej córki, którą przeżyć miał nieszczęście.

Cios ten przyjął po chrześcjańsku, znacząc tem jeszcze jedną cnotę swojego pięknego charakteru.

Zostawia dwóch synów, którzy niejedną przysługę obywatelską ziemi płockiej oddali.

Najlepiej to świadczy o szlachetnych wpływach ich ojca.

= Delegacja rolna.

Wczorajszemu zebraniu delegacji rolnej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu przewodniczył p. Ludwik Górski, radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego; sekretarzami posiedzenia byli pp.: dr Tadeusz Kowalski i Leon Dmochowski, sprawozdawcą p. Fr. Olszewski.

W obradach przyjmowało udział wraz ze specjalistami 101 osób.

Rezultatem dyskusji był rozdział kwestyj pojedyńczych do opracowania przez komisje specjalne.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 11-ej wieczorem.

Dziś o godzinie 11-ej przed południem rozpoczęto dalsze obrady nad kwestjonarjuszem rolnym.

Posiedzeniu przewodniczy p. Adam Goltz, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

= Fijołek—rzeźbiarz.

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Warszawie otrzymało kilka robót rzeźbiarskich z drzewa, wykonanych przez młodego włościanina Fijołka, zamieszkałego we wsi Bobrownikach pod Iwangrodem.

Roboty te zdradzają istotnie talent i pewien gust w wykonaniu, dlatego też zarząd instytucji zamierza popierać samouczka i ułatwić mu dalsze kształcenie.

= „Album pięknych warszawianek".

Pierwszy zeszyt „Albumu pięknych warszawianek" wyjdzie z pod prasy w przyszłym tygodniu.

Zbiór ten zawiera sześć kartonów reprodukowanych w Warszawie.

= Przewodnik po Warszawie.

Zapowiedziany już dawno przewodnik illustrowany po Warszawie i jej okolicach opuści prasę na wiosnę.

Przewodnik ten ułożony jest na wzór najlepszych tego rodzaju wydawnictw za granicą.

= Konserwacja starożytności.

W gronie miłośników zabytków przeszłości agituje się myśl zawiązania towarzystwa konserwacji starożytności, któreby w miarę nagromadzonych środków rozwinęło działalność nietylko w Warszawie ale i na prowincji.

Głównym celem projektowanej instytucji byłaby opieka nad zabytkami przeszłości i zabezpieczenia ich od ruiny i zniszczenia.

= Z Wisły.

Żegluga wiosenna na Wiśle rozpoczynała się poprzednich lat około 20-go marca; w roku bieżącym z powodu opóźnionej zimy niewiadomo jak prędko pierwszy statek parowy odpłynie z Warszawy w dół rzeki.

Mówiąc o żegludze, zaznaczyć wypada, że do dwóch istniejących już przedsiębiorstw żeglugi parowej na Wiśle przybywa jeszcze jedno, które na wiosnę sprowadza dwa statki osobowe ze Szczecina i staje do konkurencji.

Królowa rzek naszych będzie więc ożywioną bardziej a może i publiczność zyska coś na wygodzie.

= Przed wiosną.

Zakład wód mineralnych w ogrodzie Saskim pozyska w r. b. wiele udogodnień i upiększeń tak pod względem zewnętrznym jako też i wzmocnienia środków leczniczych.

Halla ma być odnowioną i zaprowadzone w niej oświetlenie elektryczne, ma być urządzona nowa estrada dla orkietry i cały ogródek przystrojony w nowe i ozdobne kwietniki.

W kierunku leczniczym będą również poczynione ulepszenia, na jakich dotąd jeszcze zbywało.

= Wczesna zieloność.

W ogródku jednego z domów na Krakowskiem Przedmieściu, bzy wystawione na działanie słońca okryły się do połowy rozwiniętemi pączkami.

W ubiegłych latach przy łagodniejszej zimie objaw ten nie był osobliwością.

= Jeszcze o czarownicy.

Donosiliśmy przed kilku dniami o tajemniczem zniknięciu niejakiej B., która w dzielnicy Powiśla uchodziła za wróżkę i znachorkę i cieszyła się rozległą praktyką.

Czarownica, jak się okazało, nie uciekła na łopacie na Łysą Górę według opowieści kumoszek, lecz poprostu upiła się na sutem weselu w innej stronie miasta.

Wracając pijana, upadła na chodniku i złamała nogę.

Obecnie znajduje się w szpitalu, dokąd ją z ulicy odwieziono.

Niedowierzający klijenci wróżki utrzymują, że to złamanie nogi nastąpiło skutkiem spadnięcia z łopaty w czasie podróży napowietrznej.

Podobny komentarz wyrabia dla znachorki dobrą markę i po wyzdrowieniu zyskać tylko może na rozszerzeniu praktyki.

= Ocalony.

Pomiędzy pasażerami pociągu, który uległ rozbiciu pod Monton, znajdował się jeden z mieszkańców Warszawy, a mianowicie p. Zdzisław Rojkowski.

Pan R. wyszedł cało z katastrofy, o czem w kilku słowach telegraficznie zawiadomił siostrę.

Telegram ten nadszedł wczoraj wieczorem i śmiertelnie wystraszoną o brata siostrę uspokoił.

Według innego telegramu, który nam zakomunikowano, nikt inny z ziomków naszych nie znajdował się w tym pociągu.

= Ujęci.

W dniu wczorajszym na Pradze spełniono zuchwałą kradzież, a raczej ograbienie.

Z dorożki, którą przejechał z dworca kolei terespolskiej Aron Weinbaum, kupiec z Brześcia, dwaj łotrzy ściągnęli przemocą walizkę.

W walizce oprócz garderoby znajdowały się weksle i papiery wartościowe na sumę około 1000 rs.

Dzięki natychmiastowemu zawiadomieniu policji łotrów niebawem ujęto i walizkę odebrano.

Złodzieje, Władysław Sachs i Szym Pietrow, znajdują się w areszcie.

= Kradzieże.

Na Świętojerskiej pod nrem 26-ym w mieszkaniu B. Bielińskiej spełniono kradzież różnych przedmiotów na 200 rs. —Za Żelazną Bramą Chemji Goldsztantowi skradziono towaru za 50 rs. — Na Trębackiej pod nrem 11-ym z piwnicy J. Gordowskiego skradziono kilkadziesiąt butelek starego wina.

= Z poślizgnięcia.

W dniu wczorajszym na Bielańskiej A. Głowacki poślizgnąwszy się, upadł i złamał nogę w kolanie.

Poszwankowanego odwieziono do mieszkania.

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Krakowa** donoszą nam d. 12-go b. m.: W pałacu biskupim pod przewodnictwem ks. biskupa Dunajewskiego odbyło się wczoraj posiedzenie członków opieki nad internatem ruskim we Lwowie. Na posiedzeniu tem przełożony internatu ks. Walerjan Kalinka odczytał obszerne sprawozdanie. Internat ma obecnie 60 uczniów, w tej liczbie dwóch bułgarów obrządku wschodniego, którzy skończyli gimnazjum w Adrjanopolu i uczęszczają na wydział prawa. Wszyscy inni kształcą się w gimnazjum ruskiem. Wydatki internatu wynosiły 21,300 złr. W sprawozdaniu swojem ks. Kalinka zaznaczył, iż chociaż on stoi u steru, jednak właściwym kierownikiem jest ks. Smolikowski i przedstawił zgromadzeniu żywy, wzięty z natury, ale wielce przykry obrazek, jak się u nas wychowuje „za tanie pieniądze", a w końcu określił bliżej pedagogiczne, społeczne i polityczne znaczenie internatu.—Wczoraj miał prof. Edmund Krzymuski publiczny wykład „o wojnie i pokoju wobec ideałów cywilizacji". Prelegent przedstawił we wstępie rozmaite w tej mierze teorje naukowe i doszedł do wniosku, iż wieczysty i powszechny pokój jest niemożliwym. Ideałem jednak ludzkości nie powinna być walka brutalna, ale walka cywilizacyjna o wcielenie w życie narodu ideałów piękna, dobra i prawdy.—Statut założyć się mającego Towarzystwa geograficznego w Krakowie został już stanowczo zredagowany i będzie jutro przesłany namiestnictwu do zatwierdzenia.— Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji przemysłowej uchwalono statut dla założyć się mającego bazaru, którego celem jest przyjmowanie na sprzedaż wyrobów krajowego przemysłu. Bazar urządzony będzie w Sukiennicach.

✕ **Ze Lwowa** donoszą nam d. 11-go b. m.: Przed kratkami sądowemi w Tarnopolu sądzoną była w tych dniach sprawa wymordowania całej prawie rodziny Mechli Rollera, karczmarza w Głębowem (pow. Tłuste) w nocy z d. 28-go na 29-ty sierpnia r. z. Morderczej ręki zbójów uszło tylko troje dzieci, które pozostają przy życiu i obecnie składały w toczącym się procesie zeznanie. Morderstwo popełniono w celu rabunku. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał trzech sprawców zbrodni na karę śmierci przez powieszenie, a jednego na 15-letnie ciężkie więzienie.— Wyścigi konne na torze lwowskim odbędą się w tym roku w dniach 12-ym, 13-ym i 14-ym czerwca. Nadto, jak się dowiaduję, zajmują się urządzeniem wyścigów myśliwskich, które w zeszłym roku cieszyły się licznym udziałem płci pięknej. Gonitwy te, zwane *Schnitzel-Jagden*, rozpocząć się mają już 14-go kwietnia.—Kolej Karola Ludwika, której interesa w tym roku znajdują się w niebardzo pomyślnym stanie, stara się powetować poniesione straty przez zawiązanie nowych stosunków handlowych i komunikacyjnych. Celem nagrodzenia strat, spowodowanych ubytkiem w transporcie zboża, zawiązała dyrekcja układy z kolejami rosyjskiemi o przewóz nafty rosyjskiej.—Stan zdrowia ks. Leonowej Sapieżyny, żony b. marszałka krajowego, znacznie się polepszył, chociaż niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze usunięte.

✕ **Donoszą z Rzymu**, że panują w jego okolicach w tych dniach niezwykłe mrozy. Abruzzy i brzegi morza Adrjatyckiego pokryły się grubą warstwą śniegu.

✕ **Na przestrzeni** między Monte Carlo i Roquebrune wpadły na siebie dwa pociągi, jak już telegramy doniosły. Przy tej sposobności zginęły trzy osoby, a jedenaście odniosło ciężkie rany. Nazwiska ofiar nie są dotąd znane.

✕ **Edison** wynalazł—a raczej, jak się zdaje, reporter amerykański wylągł w swojej bujnej wyobraźni i po kukułczemu Edisonowi podrzucił—bajecznych własności aparat, za pomocą którego można z pociągu, znajdującego się w pełnym biegu, wysyłać depesze na wszystkie ztrony świata. Wynalazek ten, a prawdopodobnie wymysł, polegać ma na „sympatycznem oddziaływaniu" kruszców. Edison miał odkryć, że między kruszcowemi dachami wagonów a drutami telegraficznemi, rozpiętemi równolegle z koleją żelazną, zachodzi tyle „sympatji", że działają na siebie nawet na 200 metrów oddalenia. Ufając tej „sympatji", Edison umieszcza w pociągu aparat elektromagnetyczny, który ustawia się w razie potrzeby na dachu wagonu. Depesza wysłana z tego miejsca przechodzi na druty telegraficzne, a ztamtąd dalej dokąd należy. Szło głównie o to, aby czynność telegrafowania wykonać tak szybko, żeby powietrze nie miało czasu stawić oporu działaniu elektrycznemu. Otóż, według reportera amerykańskiego, ta przeszkoda miała zostać zwalczoną i dla Edisona powietrze już wcale nie istnieje. Jak blagować to już po amerykańsku.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

— Załączam rubli sto na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjalnych, a to z przyczyny szczęśliwego ukończenia domu mego № 1275 przy placu Trzech Krzyży, w miejsce uroczystości inauguracyjnej. Z poważaniem *J. Fuchs* właściciel dystylarni i fabryki likierów.

— Odebrane w podarunku od rodziców rs. 3, ofiaruję na wpis dla niezamożnych uczniów. *Mieczysław Zwoliński.*

— Dnia 13 marca, jako w drugą smutną rocznicę śmierci kochanego i nieodżałowanego ś. p. Jula, składam rs. 2 na wpis dla niezamożnego ucznia. *Jadwiga.*

— Olutek B. w dniu swoich imienin składa rs. 2 na wpis dla niezamożnych uczniów.

Nekrologja.

† Ś. p. Stanisław **Szabliński**, rządca łazienek akcyjnych, syn pierwszego wiolonczelisty teatrów warszawskich, w wieku lat 46, po krótkiej i ciężkiej słabości w dniu 11 marca 1886 r. rozstał się z tym światem. Pozostałe troje sierot drobnych i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 13-ym marca, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 15 marca, to jest w poniedziałek, o godzinie 11-ej przed południem. 2—(90)

† Ś. p. Stanisław Dunin **Borkowski**, b. obywatel ziemski, właściciel dóbr Jaronowice, b. chorąży b. wojsk polskich, zmarł w Kielcach w dniu 8-ym marca 1886 r. Synowie, córki i wnuki zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11-ym marca, o godzinie **11-ej** zrana w kościele katedralnym kieleckim; zkąd zwłoki odwiezione zostaną do grobu familijnego we wsi Chlewicach, powiatu włoszczowskiego, gubernji kieleckiej, gdzie pochowane zostaną w dniu 12 ym b. m. —100

† Ś. p. Krystyna **Dybowska**, córka ś. p. Ksawerego Dybowskiego, stolnika ziemi bełskiej i Brygidy z Jaworskich, po bardzo długich i ciężkich cierpieniach spoczęła w Bogu, przeżywszy lat 64, w dniu 13-ym marca 1886 roku. W ciężkim smutku pozostała siostra zaprasza krewnych i życzliwych przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 15 marca, to jest w poniedziałek, o godzinie **10-ej** rano. w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane. 2—1018—

† Ś. p. Jan **Waliszewski,** majster piekarski, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 12-ym marca 1886 roku, przeżywszy lat 68. W głębokim smutku pozostałe córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 15-go marca, to jest w poniedziałek, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburskiej na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—1009—

† Ś. p. Ernestyna z Bergów **Hayberger,** wdowa po obywatelu i majstrze garbarskim, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 12-ym marca 1886 roku. W głębokim smutku pogrążeni: córki, zięć, synowa i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 15-ym marca, to jest w poniedziałek, o godzinie **2-ej i pół** po południu z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, na cmentarz tegoż wyznania. 2—1012

— B. p. Anna z Janaszów **Bauman,** żona kupca, po długiej i ciężkiej chorobie zakończyła życie w dniu 12-ym marca r. b., przeżywszy lat 62. W głębokim smutku pogrążeni: mąż, syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15-ym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **2-ej** po południu, z domu № 3 przy ulicy Orlej, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mające. 2—1004

† Dnia 14-go marca, to jest w niedzielę, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Bełzów **Jaroszyńskiej,** odprawioną zostanie za spokój jej duszy msza święta o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej. —1005—

† W poniedziałek, to jest dnia 15-go marca, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wacława **Przesmyckiego** i ś. p. Julji z Przesmyckich Dunin **Gojżewskiej,** na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza znajomych i życzliwych. —1014—

† Doszła nas wiadomość, że w Księstwie Poznańskiem, w majątku Witosław w dniu 9 tegoż miesiąca zmarła ś. p. Marja z Koczorowskich **Zabłocka,** żona Karola, właściciela Rybna pod Sochaczewem. —1015—

† Zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych na mszę żałobną, która odprawioną zostanie w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w poniedziałek, to jest dnia 15-go marca, o godzinie **11-ej** zrana, za duszę ś. p. Karola księcia **Radziwiła,** jako w dzień jego pogrzebu odbyć się mającego w Szpanowie. 2—1011—

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti w artykule wstępnym zastanawiają się nad tem, czy słuszność ma petersburski korespondent *Politische Correspondenz,* który zaprzecza pogłoskom o jakiemkolwiek oziębieniu stosunków między Austro-Węgrami a Niemcami i Rosją, czy też na większą wiarę zasługuje opinja dra Władysława Riegera, który w rozmowie z jednym z dziennikarzy węgierskich miał się wyrazić, że przyjaźń między Austrją a Niemcami i Rosją silnie się zachwiała, że Austrja w potrójnem przymierzu zajmuje już tylko drugorzędne miejsce, a natomiast między Niemcami a Rosją w ostatnich czasach nastąpiło wielkie zbliżenie. „Kto w danym razie ma słuszność, mówi organ petersburski, rozstrzygnąć trudno, ale przyznać trzeba, że istotnie są symptomy, dowodzące pewnego oziębienia a nawet i zaostrzenia stosunków austro-niemieckich. Mówiliśmy już o niedających się usunąć naturalnych sprzecznościach, wydobywających się coraz bardziej na jaw, zarówno w wewnętrznem, jak i w zewnętrznem życiu politycznem obudwu środkowo-europejskich cesarstw—sprzeczności, które uwydatniły się tak silnie w ostatnich obradach sejmu pruskiego w sprawie polskiej. Rzecz charakterystyczna, że *Nordd. allg. Ztg.,* organ ks. Bismarka, nie ustaje w swojem, jak się wyrażają krakowskie austrjackie pisma, „„antipolskiem szczuciu””, szczuciu, które wraz z niedawnemi mowami kanclerza żelaznego nie zmierzają chyba do wyjaśnienia nieporozumień, powstałych między protestanckiemi Prusami a katolickiem cesarstwem Habsburgów, a to dzięki przewadze, jaką w tem ostatniem mają tendencje zjednoczenia polskiego. Z drugiej strony nie wydaje się zupełnie nieprawdopodobnem, aby podczas ostatnich zajść bałkańskich stosunki Austro-Węgier do Rosji jeżeli nie popsuły się, to przynajmniej wyszły z granic tego „„normalnego, przyjaźnie sąsiedzkiego położenia””, o jakiem w przemówieniu swojem w delegacji wspominał hr. Kalnoky. Można nawet przypuszczać, że zmiany, jakie w przyszłości zajść mogą w wyższych sferach wiedeńskich, nastręczą więcej powodów do prawdopodobnego osłabienia, niż do umocnienia przyjaźni austro-rosyjskiej. W tych dniach jeszcze w szpaltach naszej gazety daliśmy miejsce uwadze, pochodzącej z poważnego źródła, która wyświetliła niepomyślne dla pokoju międzynarodowego i spokojności, a niechybne następstwa dymisji hr. Kalnoky'ego i zajęcie stanowiska austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych przez hr. Juljusza Andrassego, ultrarusofobskiego obrońcę wschodniej misji Austro-Węgier. Dajmy na to, że jak dotąd są to wszystko tylko domysły, które może nie zamienią się nigdy w rzeczywistość, ale mimo to w ogólności nie można zaprzeczyć, że trójcesarskie przymierze w niedalekiej przyszłości musi przejść ciężką a nawet niebezpieczną próbę. Polityka austro-węgierska z ostatnich kilku miesięcy dowiodła jasno, że monarchja habsburska w przymierzu z Rosją może w najlepszym razie dążyć tylko do celów negatywnych i że przy szczerej z obudwóch stron chęci i lojalnem wzajemnie zachowaniu się, obadwa mocarstwa mogą usunąć, odroczyć niebezpieczeństwo, ale że niepodobna nawet myśleć o istotnem, trwałem, długoterminowem przymierzu, opartem na naturalnych obustronnych interesach, ani między Petersburgiem a Wiedniem, ani między Berlinem a metropolją habsburską. Nie można o niem myśleć już i dlatego, że to co wytworzyły wieki historycznego życia nie da się usunąć ani rozwiązać żadnemi ustępstwami dyplomatycznemi, ani żadnemi piśmiennemi ugodami. Być może, że dr. Rieger ma słuszność, być może, że wielki mąż polityczny, dotknięty w tych czasach niemocą fizyczną, ale dzielny duchem, zdrów i świeży zawsze kiedy idzie o żywotne interesa zjednoczonej przezeń ojczyzny, stworzył już w swoim umyśle nową „„kombinację””, która na pierwszym planie postawi ścisłą przyjaźń między Rosją a Niemcami, przez wieki wypróbowaną, naturalną, a dla obudwóch sprzymierzeńców jednakowo pożyteczną, drogą i skuteczną.”

Z *Petersburskich wiedomosti* dowiadujemy się, że według doniesienia ateńskiego korespondenta *Timesa* p. Delyannis w rozmowie z jednym z członków ciała dyplomatycznego oświadczyć miał, że doskonale rozumie, że wojna z Turcją w danej chwili byłaby szaleństwem, ale i demobilizowanie armji jest również niepodobnem, bez narażenia się na wywołanie rewolucji. Gabinet postanowił powołać pod broń jeszcze dwie następne kategorje żołnierzy, t. j. 20,000 ludzi. Spodziewaną jest ogromna demonstracja za wojną. Przypuszczają także, że akcja wojenna wkrótce się rozpocznie. Komendanci korpusów konsystujących w Peloponezie otrzymali rozkaz być na pogotowiu do wyruszenia na granicę, gdzie turcy też wzmacniają ciągle swoje nad granicą grecką stojące wojska. Do Tessalji wyprawiają świeże wojska i amunicję.

Wilenskij wiestnik, dowodząc zgubności idei polskiej, między innemi robi uwagę, że idea ta umie pochłaniać całe narodowości. „Za dowód tego może służyć wielka i sławna Litwa, oraz bogata, bohaterska Żmudź, które się do takiego stopnia spolonizowały, że szlachta ich pyszni się mianem polaka, a wstydzi miana litwina albo żmudzina. Szlachta ta przyswoiła sobie język polski, polską religję i zapomniała o swoich bohaterach Gedyminach, Olgierdach, Kiejstutach, Witoldach i szczyci się Kościuszkami, Skrzyneckimi, Mierosławskimi! Upadła, skarłowaciała potężna i sławna kiedyś Litwa, zgubiła ją obłudna przyjaźń Polski, wyssała wszystkie jej soki i zimna, nieubłagana ręka polska starła ją z karty narodów, zmyła z oblicza ziemi.” „Wychodzi na to—dodaje tu od siebie uwagę *Nowoje wremja*—że polska nieprzyjaźń jest pożyteczniejszą od polskiej przyjaźni. Niech o tem pamiętają nieszczęśliwi rosjanie galicyjscy, nad którymi obecnie pracują polskie pany, przy pomocy żandarmów austrjackich.”

Z ostatniej chwili.

Komisja pruskiej izby deputowanych dla przygotowania projektu kolonizacyjnego przyjęła wniosek konserwatystów i narodowo-liberalnych, orzekający, że nabyte dobra mogą być dziedzicznie przekazywane za opłatą stałej renty; wykup lub sprzedaż tychże nie mogą odbyć się bez dobrowolnego przyzwolenia opłacających rentę.

Obrady pruskiej izby panów nad ustawą kościelno-polityczną odbyć się mają w d. 20 ym b. m., jeżeli rokowania toczące się z Rzymem w jej przedmiocie do tej pory ukończone zostaną. Biskup Kopp zamierza w tym celu udać się do Rzymu.

W izbie francuskiej biskup Freppel uzasadniał w d. 11-ym b. m. interpelację do rządu z powodu zniesienia wikarjatów; mówca zarzucał rządowi dezorganizację duchowieństwa i pogwałcenie konkordatu. Minister wyznań Goblet oświadczył, iż zniesienie wikarjatów nastąpiło zgodnie z orzeczeniem parlamentu i nie jest wymierzone przeciw religji. Płace wikarjuszów były dobrowolnie przez rząd przyznane i mogły być każdej chwili cofnięte. Izba przyjęła prosty porządek dzienny.

Król Milan miał wczoraj podpisać w Niszu traktat pokoju.

Zniesienie granicy celnej pomiędzy Turcją i Rumelją ma być stanowcze. O tej decyzji zawiadomił Said basza Freycineta. Utrwala się przez to nieprawidłowość, że w środku zjednoczonej Bułgarji będzie musiała być pociągniętą linja celna pomiędzy Rumelją, otwartą dla Turcji, a dawną Bułgarją.

Konferencja ambasadorów w Konstantynopolu ma zgromadzić się dzisiaj u posła austrjackiego, barona Calice.

Opozycja parlamentu włoskiego, na czele której stanęli Rudini, Spaventa i Saracco, przygotowuje nowy atak na Depretisa, zmierzając koniecznie do obalenia gabinetu. W tym celu odbywają się codziennie poufne narady u księcia Camporeale.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Ajencja północna.)

Londyn 13-go marca.—Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin Dawson wniósł projekt rozpoczęcia z powodu panującej nędzy w kołach robotniczych wielkich budowli publicznych, zwłaszcza portowych. Minister Chamberlain oświadcza się przeciw wnioskowi. Twierdzi on, że skargi istotnych robotników na panującą nędzę są przesadzone. Niedostatek panuje raczej w wyższych warstwach pracujących, który, jeżeli potrwa dłużej, będzie wymagał pomocy ze strony państwa. Budowa portów ratunkowych nie zmniejszy cyfry wypadków morskich, natomiast przyniesie korzyść rękodzielnictwu i rybołóstwu, jest przeto rzeczą władz lokalnych.

Losowanie pożyczki premjowej.

Petersburg 13-go marca.

Na odbytem w dniu dzisiejszym losowaniu pożyczki premjowej II-ej emisji z roku 1866-go główne wygrane padły jak następuje:

Rs. **200,000** serja 13,530 nr 31.
„ **75,000** „ 17,218 nr 4.
„ **40,000** „ 11,042 nr 41.
„ **25,000** „ 17,168 nr 45.

Po rs. **10,000**: serja 4,598 nr 11, ser. 18,048 nr 48, ser. 4,625 nr 32.

Po rs. **8,000**: serja 7,871 nr 22, ser. 4,613 nr 34, ser. 920 nr 34, ser. 2,999 nr 45, ser. 2,423 nr 37.

Po rs. **5,000**: serja 19,129 nr 11, ser. 14,876 nr 19, ser. 5,605 nr 27, ser. 4,633 nr 11, ser. 13,335 nr 10, ser. 15,228 nr 14, ser. 9,358 nr 29, ser. 17,915 nr 45.

Po rs. **1,000**: serja 2,260 nr 45, ser. 1,308 nr 9, ser. 2,985 nr 12, ser. 1,812 nr 12, ser. 13,422 nr 1, ser. 2,957 nr 15, ser. 3,995 nr 44, ser. 8,846 nr 27, ser. 586 nr 35, ser. 779 nr 39, ser. 7,157 nr 28, ser. 511 nr 12, ser. 13,418 nr 46, ser. 7,324 nr 43, ser. 1,411 nr 43, ser. 15,388 nr 13, ser. 16,566 nr 1, ser. 16,086 nr 14, ser. 19,173 nr 19, ser. 8,394 nr 2.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 13-go marca 1886 r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 49.20—o 2½ kop. niżej żądano. Płacono 49.15 i 49.12½. Krótkoterminowe 49.10, tyleż z początku płacono, później po 49.05 i w końcu po 49.02½ kupowano.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie robiono interesów.

Na **Londyn** 9.98½ żądano, 9.97½ płacono w małych ilościach

Na **Paryż** 39.90—bez obrotów.

Na **Wiedeń** 79.75—po 79.50 również niewielkie sumy sprzedano.

Papiery bez zmiany, ruch bardzo słaby.

Listy likwidacyjne 91.25 i 90.85, wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 101 w I-ej i II ej, 101.50 w III-ej emisji; bez obrotów.

Listy zastawne ziemskie 100.15 w pierwszych czterech serjach. W serji V-ej za większe 97.75 żądano. Tranzakcje uskuteczniano po 97.50 i 97.60.

Listy miejskie 97, 95.75, 95.15, 94.75. Serję III-cią po 94.90, IV-tą po 94.60 kupowano.

Obligi 92.75 w żądaniu.

Listy łódzkie 93.25, 92.25, 91.75.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12. Usposobienie wyczekujące, chwiejne i niepewne. Kursa przeciętne płaconoby.

J. Wł.

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Gioconda" (występ panny Zofji Pilz). Jutro: „Pan Twardowski". *Rozmaitości.* Dziś: „Zapóźno" (1-szy raz). Jutro: „Za późno".—*Mały.* Dziś: „Porucznik Szykowski". Jutro: „Porucznik Szykowski".

Do Pana K. Alchimowicza,

Studenta Medycyny.

Ponieważ odpowiedź, którą dałem panu w liście prywatnym, oczywiście mu nie wystarczyła pozwoliłeś pan sobie w *Kurjerze warszawskim* imiennie wezwać mnie o *poufne* wyjaśnienie, przeto zmuszony jestem za pośrednictwem tegoż pisma powtórzyć to, co w liście prywatnym panu zakomunikowałem. Kolega pański p. G., zupełnie mi nieznany, zgłosił się do mojej kancelarji z żądaniem wyjaśnień w sprawie dotyczącej, jak mówił, jego kuzynki. Po otrzymaniu z ust moich żądanego wyjaśnienia, nie chcąc widocznie rozumieć, że przyśpieszenie sprawy nie odemnie zależy, w sposób nieprzyzwoity i tonem impertynenckim zaczął czynić mi wyrzuty, że interes długo i opieszale jest prowadzony. Gdy zwrócenie panu G. uwagi na niewłaściwość tonu, nie odniosło pożądanego rezultatu, poprosiłem go o uwolnienie mnie od swojej obecności. Ani ja ani żaden z moich kolegów nie zniesie we własnej kancelarji, uwag w tym tonie czynionych, zwłaszcza jeżeli takowe pochodzą od osoby nic ze sprawą wspólnego nie mającej, a nadto *bardzo* młodej i nie wyrobionej. Jeżeli p. G. czuje się obrażonym, niech sam sobie winę przypisze, swojem bowiem niewłaściwem postępowaniem naraził się na nieprzyjemność, która go spotkała. Jako kolega p. G. piśmiennie prosiłeś mnie pan o wytłumaczenie tego zajścia; uczyniłem listownie zadość pańskiemu żądaniu— zmuszony, powtarzam obecnie toż samo w piśmie publicznem, a uważając wyjaśnienie za zupełnie wyczerpujące, oświadczam iż na żadne nadal zaczepki odpowiadać nie będę.

Co do pogróżek, w pierwszej odezwie pańskiej zawartych, to zostawiam panu pod tym względem zupełną swobodę działania, — świadomy środków, jakiemi w razach podobnych każdy spokojny obywatel miasta rozporządza.

Michał Siemiradzki,

984 Adwokat Przysięgły.

— Zebranie ogólne Kasy zaliczkowo-wkładowej wiskitskiej odbędzie się dnia 9 (21) Marca r. b., na którem Zarząd tejże przedstawi rachunki bilansu takowego. (307)

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy

podaje do wiadomości, że dla ułatwienia posiadaczom listów zastawnych m. Warszawy, odbioru należności za wylosowane listy zastawne i kupony płatne w dniu 20 Marca (1 Kwietnia) r. b. mogą posiadacze takowych przedstawiać je Dyrekcji do sprawdzenia, poczynając od dna 4 (16) Marca r. b., zapłata zaś dopełnianą będzie przez kasę Towarzystwa, poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia r. b.

Warszawa 28 Lutego (12 Marca 1886 r. (305)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Najdroższy mój!* nie dręcz mnie dłużej; jeżeli nie jest życzeniem twojem przyjść pod wskazany numer, napisz gdzie mogę cię spotkać. 1003

— *P. M.*—List do odebrania poste-restante.

(991) *Marja.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 13-go marca 1886 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.10	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	9.98½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	79.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.15	—.—
„ „ „ „ m.	100.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	97.—	—.—
„ „ „ II	95.75	—.—
„ „ „ III	95.15	—.—
„ „ „ IV	94.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	93.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	91.25	—.—
„ „ „ małe	90.85	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	101.—	—.—
II „ „ rs. 100	101.—	—.—
III „ „ rs. 100	101.50	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.75	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 107

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 213¾

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 174

Od Listów likwidacyjnych kop. 107½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 12-go marca 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	525	—
„ „ biała . . .	—	—	555	570
„ „ wyb. (nowa)	—	—	630	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	442	465
„ średnie (stare) . .	—	—	425	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	355	370
Gryka . . . . . . 262 f.	--	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 202 funt. .	—	—	—	800
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	45	55	—	—
Słomy pud	30	33	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 13-go marca 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 99 5/10

„ garniec rs. 2 kop. 60

Starsza panna do ubierania kapeluszy damskich, potrzebna zaraz do magazynu mód „Bella,“ Nowolipki № 2. 528

Potrzebny jest do gminy Wawer, Warszawskiego powiatu, pomocnik pisarza należycie obznajmiony z czynnościami gminnemi. 3696

Panny potrzebne do bielizny męzkiej, podręczne i do robienia dziurek. Ulica Obożna № 8, mieszkania 18. 3695

Osoby które sobie życzą przyjmować suknie przy magazynie strojów. Wiadomość w magazynie: ulica Leszno № 33, dom Nejgebauna. 3697

Potrzebną jest młoda przyzwoita francuzka do towarzystwa, codziennie na pół dnia. Wiadomość: Chmielna № 34, mieszk. № 4, między godziną 10 i 1-szą. 3692

Potrzebna jest panna do krawieczyzny, przychodnia, na dni. Bonifraterska № 9, mieszkania 3. 3693

Uczeń potrzebny jest do cukierni. Marszałkowska № 117. 3703

Panny podręczne i do nauki potrzebne do krawieczyzny. Świętojerska № 30, mieszkania 49. 3690

Do prasowania bielizny potrzebne uczennice oraz prasowaczki podręczne. Dzielna № 2, w pralni. 3701

Od 1-go Kwietnia potrzebna jest na wieś gospodyni, obeznana dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, chowem drobiu i t. d. i posiadająca krawieczyznę. Zgłosić się można od godziny 10—1. Ulica Nowo-Zielna № 49, stróż wskaże. 3705

Czytelnik potrzebny od 11—12 lat, za całodzienne życie, mieszkanie i pensję.— Nowy-Świat № 28/30, mieszkania 23. 3682

Osoba średniego wieku, poszukuje miejsca gospodyni, tu, lub na wyjazd. Nowolipki 14, mieszkania 28. 537

Pomywaczka z dobremi świadectwami na stałe, potrzebna jest od kwartału. Wiadomość przy ulicy Rymarskiej № 10, mieszkania 12. 534

Osoba młoda, polka, umiejąca krawieczyznę damską, krój i szycie na maszynie, pragnie miejsca za bonę do dzieci lub za pannę, do prywatnego domu, na stałe. Adresy proszę składać: Wielka 31, m. 14. 3713

Urzędnik kontroli przychodów jednej z dróg żelazn., poszukuje w godzinach pobiurowych zajęcia, wchodzącego w zakres rachunkowości, za umiarkowane wynagrodzenie. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. H. S. 3734

Kasjer-buchhalter, obeznany z buchhalterją fabryczną, którą przez kilkanaście lat w jednej z większych fabryk prowadził, a następnie posiadający języki: polski, niemiecki i francuzki, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia, od 1 Kwietnia r. b. w Warszawie lub na prowincji. Łaskawe oferty proszę słkadać: ulica Biała № 7, m. 3. 3727

Kupno i sprzedaż.

2 wielkie lustra, garnitur utrechtem kryty, biurko damskie, męzkie, szeslong, otomana, firanki, sypialnia, jadalnia. Zielna № 11/19, mieszkania 4. 3426

Zegarek złoty, damski, kryty, rementuar, oryginalny Patka, z patentem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna 23, w bramie, 2-ie piętro mieszkania 14. 3556

Meble, kompletne urządzenie z 5-ciu pokojów, garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, biuo, biblioteka, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki i firanki b. tanio do spzedania na Chmielnej w pałacu № 32 nowy, w oficynie na dole, mieszkania 9, czwarty dom idąc od rogu Marszałkowskiej. 3203

Do sprzedania para szaf, francuzkim orzechem fornierowanych suchych, z poręczeniem, za bardzo przystepną cenę; tamże przyjmują się obstalunki, reperacje i odnawianie mebli. Ulica Nowolipie № 50, m. 16, u stolarza. A. Rabiński. 3688

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslongi i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 23, róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 3189

Dwa rezerwoary miedziane do nafty i urządzenie sklepowe, do nabycia. Twarda 7.

Meble: kompletne urządzenie 6-u pokojów. garnitury eleganckie, szafy rozbierane, łóżka, umywalnia, nocne szafki, szafki do bielizny, toaleta, rozmaite salonowe rzeczy, trema, lustra, kredens, stół, krzesła, stoliki do kart, stoliki do samowara, kandelabry, firanki, dywany, obrus, lampy, oleodruki. — Chmielna № 22 (nowy 28), od Brackiej 3-ci dom. w bramie, 1-e piętro, mieszk. 3. 3460

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny i orzechowy, lustro, krzesełka fantazyjne, trema, kredens, krzesła, stół, szafy, stolik damski, komoda, łóżka, toaleta, umywalnia, kolumny, dywany, dwie szafy bogato rzeźbione, dębowe; firanki, chodniki. Ul. Marszałkowska № 111, między Złotą i Chmielną, na pierwszem piętrze. mieszk. 16. 3684

Kolumny, wazony, patery, kałamarze, przyciski, lichtarze z florenckiego marmuru, są do sprzedania. Nowy-Świat № 22, m. 20. Przyjmuje się reperacje. Jabłczyńska. 2614

Z przyczyny wyjazdu do sprzedania: szafa jesionowa składana, do garderoby, za rs. 18, łóżko jesionowe prawie nowe za rs. 9, komoda z trzema szufladami za rs. 10. Krucza 48, m. 16, róg Jerozolimskiej. 499

Łóżka orzechowe z materacami, bardzo mało używane, tanio do sprzedania. Nalewki № 33, 2-e podwórko, w składzie szkła.

Fortepian używany, krótki, w dobrym stanie, do sprzedania. Leszno № 8, mieszkania 18. 3730

Fortepian koncertowy, wiedeński, sławnej fabryki Seiferta, 7 oktaw, blat metalowy, tanio, Maków. Solna 18. 3726

Do sprzedania bardzo tanio, obrazy olejne, łóżka dwa ozdobne, z podwójnemi materacami, dwie szafy rozbierane, lakierowane na dąb, lustro, biurko damskie, stoliczki czarne, fantazyjne, dwa stoły garniturowe, czarny i orzechowy, dwa taborety do fortepianu, lampa wisząca, łóżko żelazne, krzesła dębowe z jadalni, konsolka czarna i stolik do kart, parawan, sprzęty kuchenne. Bracka № 20, szwajcar Paweł wskaże. 335

Garnitur stołowy, adamaszkowy, na sześć osób, to jest duży obrus i sześć serwet za rs. 2 kop. 35, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 3744

Za rubli 1 kopiejek 10, dostać można sześć serwet stołowych, adamaszkowych, pięknych, w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim. 3743

Sześć serwetekd eserowych, białych, z frendzlą za kop. 60, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Dwanaście chustek do nosa, dużych, białych za kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Wyprzedaż kapeluszy wysortowanych, za bardzo przystępną cenę, zimowych, wiosennych i letnich w magazynie mód. Marszałkowska, róg Rysiej № 144. 3736

Za bezcen, zaraz do sprzedania mały garnitur mebli orzechowych, szabowane, utrechtem kryte rs. 80; duży dywan do salonu rs. 25, dwie małe szafy orzechowe, jedna do bielizny, druga do ubrania rs. 35, dwa stoliki, jeden do kart. Ulica Nowogrodzka № 27, prawa oficyna, na dole. 3747

Szeslongi dwa do sprzedania, jeden za rs. 13, skórą prawdziwą kryty. Nowy-Świat № 16, róg Alei Jerozolimskiej u tapicera.

Sztukę madepolamu wyborowego $31\frac{1}{2}$ łokci, za rs. 4 kop. 50, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creassu (półpłótna) za rubli sześć, (na łokcie kopiejek osiem), sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 3745

Altana dębowa jest do sprzedania, zdatna na sprzedaż wody sodowej. Marszałkowska № 117. 3704

Bardzo tanio do sprzedania szeslongi, otomany, sofy, nowe i używane. Elektoralna № 39, u tapicera. 3722

Do sprzedania meble przy ulicy Orlej № 8, mieszk. 10, codziennie od 1—3. 3706

Garderobę męzką używaną korzystnie można sprzedać. Marszałkowska 143. Zakład reperacyjny. 3708

Meble do sprzedania: szafa orzechowa, stół jadalny, umywalnia, szeslong, 6 krzeseł dębowych, lampy. Ulica Wspólna № 17, stróż wskaże. 3714

Kareta nowego fasonu, odnowiona, mało używana, jest do sprzedania za nizką cenę. Leszno № 26, wiadomość u stróża domu.

Do sprzedania płaszcz, szynel i mundur, wojskowe. Marszałkowska № 80. 3613

Meble tanio, garnitur używany czarny rzeźbiony, oraz inne meble i kredens dębowy. Leszno № 15, u tapicera. 3615

Pies mopsik młody jest do sprzedania tanio Kapitulna № 5, mieszkania 7. 3592

Maszyna pończosznicza średnia, mało używana, jest do sprzedania za rs. 80.— Świętokrzyzka № 11, u mechanika. 3599

Do sprzedania fortepian fabryki Kralla i Seidlera, z 4-ma szprejcami i blatem metalowym. Bracka № 8 domu, m. 18. 3601

Dywan duży bardzo gustowny i mało używany, do sprzedania zaraz. Ordynacka № domu 8, w magazynie mód. 3621

Fortepian o 7-miu oktawach, za rs. 165. Stare-Miasto № 8, mieszk. 8. 3632

Pianino nowe czarne za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Wielka № 45, m. 58

Platforma nowa, na resorach, silnie zbudowana do sprzedania, za cenę przystępną. Wiadomość w fabryce powozów p. Karola Sommera, ul. Leszno № 36. 519

Kupuje narzędzia introligatorskie. Maszyna Wilsona, szyldy, bufet do sprzedania. Złota 49, mieszk. 7. 3628

Do sprzedania suknia, dolman, kapelusz. Chmielna 37, m. 13. 518

Meble czarne, eleganckie, urządzenie sypialni orzechowe, jadalni dębowe. Szpitalna 5, mieszkania 1. 3082

Interesa handl. i majątk.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania, z ładnem mieszkaniem. Rybaki № 16. 3694

Magle wiedeńskie w dobrym stanie są do sprzedania. Ulica Nowolipki № 42. 3699

Sklep wiktuałów do odstąpienia z powodu słabości. Ulica Żurawia № 28. 3657

Korzystny interes. Młyn parowy wodny do wydzierżawienia zaraz; dochód dobry, czynsz nizki. Królewska 39, mieszk. 8. Listowne zapytania bez odpowiedzi. 3715

Zaraz do wydzierżawienia dla pp. cieśli, stolarzy, etc., obszerny plac, na placu warsztat i wygodne mieszkanie, składające się z 3-ch dużych dokojów i kuchni, prócz tego dwa mniejsze mieszkania dla czeladników, szopy, składy, przy ulicy Czerniakowskiej 96.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ul. Krochmalna № 35. 532

Godzinę jazdy od Warszawy, w blizkości kolei, jest mająteczek kilko-włókowy, zagospodarowany, z remanentem, domem mieszkalnym i lasem do sprzedania, na bardzo dogodnych warunkach Życzący z małemi pieniędzmi może przyjść do posiadania takowego, również mająteczek może być wydzierżawiony. Wiad.: sklep wiktuałów Podwińskiego. Wilcza 23. 3733

Rs. 6,000 są do ulokowania na dom w Warszawie, procent umiarkowany. Wiadomość u p. Gażyńskiego, w kancelarji rejenta p. Przysieckiego. 3272

Z powodu wyjazdu za granicę, do wydzierżawienia lub sprzedania „folwark,“ włók 20, z lasem, łąkami, zasiewami i inwentarzem, w najlepszym porządku. Wiadomość u p. Niedzielskiej, Marjensztadt 19.

Rs. 6600 potrzebne są na bardzo dobrą hypotekę, na umiarkowany procent. Wiadomość u Juljusza Mosdorfa, ul. Elektoralna 4. do 10 rano i od 4 do 6 po południu. 520

Do wydzierżawienia kilka folwarków w gubernji Kowieńskiej, bez inwentarza, wymagalna jest kaucja. Bliższa wiadomość: Marjensztadt № 5, u p. Spoczyńskiego. 3616

Sklep nabiałowy do odstąpienia. Wiadomość: Leszno № 49, m. 13, od 12—2. 3606

Potrzebne 1,000 rs. na drugi № po towarzystwie nieruchomości warszawskiej. Oferty pod lit. J. R. w kant. Kurjera. 3333

Sklep wiktuałów sprzedam tanio. Ulica Mostowa 18. 3487

Młyn wodno-walcowy, nowo urządzony i rybołówstwo od 1 Kwietnia na długie lata wypuszcza się w dzierżawę. Wiadomość w Cyganówce przez Pilawę, stacja kolei Nadwiślańskiej. 3571

Kawiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu, w dobrym punkcie, za przystępną cenę. Wiadomość: Karmelicka № 11, (stary 7), w sklepie z pieczywem. 3554

Do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu dystrybucja łącznie z norymberszczyzną. Wiadomość tamże, Długa № domu 8—10.

Lokale.

2 sklepy do wynajęcia z odpowiedniem mieszkaniem. Plac św. Aleksandra 14/1741.

Apartament, 7 pokojów, 1-sze piętro, o pięknych schodach wejście, do najęcia. Nowy-Świat 38. 481

Dwa duże pokoje na dole, z meblami lub bez, do wynajęcia w każdym czasie za cenę rs. 30 miesięcznie. Ulica Nowo-Senatorska № 6, stróż wskaże. 3570

Lokal z 4 pokojów, kuchni, przedpokoju pasażu, od Kwietnia do Października, za cenę zniżoną. Żurawia № 33, na parterze.

2 pokoje lub 1, z kuchniami, spiżarniami, do wynajęcia zaraz lub od 1-o Kwietnia. Twarda 36. 3576

Stajnia i wozownia dla dorożkarzy, zakład mleczny lub składy, do wynajęcia zaraz lub od 1-go Kwietnia. Twarda 36.

Sklepy piękne, duże i tanie, do wynajęcia od św. Jana r. b., przy ulicy Nowo-Senatorskiej pod № 6. Bliższa wiadomość w kantorze p. Hordliczka, ul. Senatorska № 9. 3624

Potrzebne jest zaraz obszerne pomieszczenie na pracownię, dla artysty malarza, z dużem oknem od północy, wraz z większem mieszkaniem, lub bez mieszkania. Oferty w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod lit. X. U. 533

Salon z balkonem i pokój frontowy, 1-e piętro. Krucza 15, róg Wilczej. 536

Pokój frontowy, z wejściem osobnem, dla przyzwoitej kobiety, lub kawalera. do wynajęcia od 1 Kwietnia. Karmelicka 14, mieszkania 4. 538

Potrzebny jest od 1 Kwietnia pokój, w centrum miasta, od frontu, na parterze, informacje nadsyłać do godziny 2-ej. Hoża № 21, mieszkania 1. 3740

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., przy ulicy Złotej, pod № 41, lokal dogodny, dla pp. utrzymujących uczni na stancji, (a od 6-u lat stale na ten cel zajęty). składający się z 6-u pokojów, dużego przedpokoju, 2-ch kuchen, 2-ch piwnic, śpiżarni, garderóbki, oraz kilku zachowanek, z 3-ma wchodami, za cenę rocznie rs. 670, stróż wskaże. 3739

Z powodu wyjazdu, do odnajęcia mieszkanie, złożone z 5-u pokojów, przedpokoju, kuchni i wszelkich wygód, od 1 Kwietnia. Ulica Krucza № 15, m. 8. 3725

Od Kwietnia do wynajęcia: 3 pokoje z kuchnią, na 1-szem piętrze, za 280 rubli rocznie; wielka izba o 4-ch oknach, na parterze, na warsztat z kuchenką, za 11 rubli miesięcznie z góry. Marjensztadt 2/4, w kasie łazienek Kurtza. 3719

Do wynajęcia od 1 Lipca lokal, w którym od dawnych lat istnieje restauracja. Nowy-Świat № 24, wiad. u stróża. 3735

Przy ul. Rymarskiej № 10, od św. Jana do wynajęcia: 5 pokojów, przedpokój i kuchnia, z wodociągiem i zlewem. Wiadomość u właściciela domu, pomiędzy godziną 10-ą a 3-ą. 3711

Lokal frontowy, wprost ogrodu, salon, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 śpiżarki, 2 wejścia. Na kwartał lub na rok, od 1 Kwietnia. Wiejska 9, m. 2. 3729

3 pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem i zlewem, oraz piwnicą, są do najęcia od d. 8-go Kwietnia r. b. za rs. 180 rocznie, w oficynie na 3-m piętrze, w domu przy ulicy Złotej № 39 nowy. 3580

3 pokoje umeblowane, przedpokój, kuchnia, z całem urządzeniem, na parterze, od 1-go. Widok № 20. 3700

Lokal na 1-m piętrze, składający się z pięciu pokojów i kuchni, z balkonem, dwoma wejściami i wszelkiemi wygodami, również odpowiedni na kantor lub interes handlowy, do wynajęcia od 1-go Kwietnia.— Wiadomość w magazynie E. Loth, ul. Krakowskie-Przedmieście № 17. 530

Poszukuje się lokalu od 1 Kwietnia, lub 1 Lipca r. b. z 5-u pokojów obszernych złożonego, na parterze frontu lub oficyny, w okolicy Marszałkowskiej, za kontraktem długoletnim. Wiadomość udzielić: ulica Hr. Berga 6, mieszkania 12. 515

Pokój przy familji do wynajęcia. Saski plac № 6, mieszkania 12. 3572

Doniesienia rozmaite.

Skradziono w dniu 11 b. m. zegarek damski, złoty, kryty, z napisem „Tobias,“ Nr fabr. 8189, z monogramem W. K. Uprasza się pp. jubilerów, zegarmistrzów, utrzymujących lombardy o zwrócenie uwagi, przy nabywaniu na powyższe oznaki i w razie zauważenia o zawiadomienie policji, lub do restauracji S. Krzyżanowskiego, wprost hotelu Europejskiego. 3720

U akuszerki dla życzących odbyć słabość, lub przyjezdnych na kurację, pokoiki ze wszelkiemi wygodami. Dyskrecja i umieszczenie dziecka zapewnia się. Bednarska № 24, parter. 3512

Mamka ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Tamka 11, mieszk. 16. 3457

Akuszerka M. R. przyjmuje na mieszkanie osoby spodziewające się słabości. Ul. Marjańska 1, róg Pańskiej. 3416

Wczoraj na Nowym-Świecie zgubioną została srebrna oksydowana bransoletka. Zgłosić się pod adresem Nowy-Świat 37, H. Zaklika. Nagrody rs. 2. 3677

Biedna służąca zgubiła rs. 9 przed sklepem Czerskiego na Nowym-Świecie. Uczciwy znalazca zwrócić zechce na Warecką № 1 lit. a, mieszkania 3. 3721

Ważne dla pp. lekarzy. Bielicki hydropata massażer. Warecka № 12, m. 3. 3698

Mamka zdrowa z 3-miesięcznym pokarmem, bez długu. Ulica Złota № 2, m. 11.

Suczka z rasy mopsów przybłąkała się w Grudniu 1885 r. Odebrać można za zwróceniem kosztów: Dzielna 2, w pralni. 3702

Pies mops, przybłąkał się do domu № 37 przy ul. Piwnej. Można odebrać za zwrotem kosztów, w razie nie zgłoszenia się, pies przechodzi na własność moją, stróż wskaże. 3718

Wyżeł, rasy neufiandzkiej, wabi się „Parol” zginął. Znalazca raczy odprowadzić za nagrodą. Ulica Dzika 44. 3622

Pies mops, jasny, na jedną nogę kulawy, zaginął 4 Marca. Kto odprowadzi, ulica Trębacka № 11, do W. Szwede, otrzyma nagrodę. 3707

W drukarni Kurjera warszawskiego.—Plac Teatralny nr 47(sc) nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 1 (13) Марта 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.